

RECENZJE

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2025, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178



ZBIGNIEW OPACKI, DAGMARA PŁAZA-OPACKA: *TADEUSZ WENDA. BUDOWNICZY PORTU* *RZECZYPOSPOLITEJ, GDYNIA–GDAŃSK 2024, s. 405*

Dzięki wydawnictwu *Czy wiesz kto to jest?* pod redakcją S. Łozy (1938) postać inżyniera Tadeusza Wendy została przybliżona opinii publicznej i znalazła się potem w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* (1969), stając się ważną postacią polskiego panteonu technicznego. Mimo ukazywania się wielu biografii w wydawnictwach słownikowych dopiero po 76 latach od jego śmierci ukazała się pierwsza kompletna biografia, omawiająca w sposób wyczerpujący życie i działalność człowieka, który w istotny sposób wpłynął na dzieje odrodzonej Polski i późniejsze jej losy, projektując i budując port w Gdyni.

Podjęcie się opracowania biografii Tadeusza Wendy jest wielkim wyzwaniem badawczym, zarówno w sferze materiałowej, jak i metodologicznej. Bezpośrednich materiałów związanych z opisywaną osobą jest stosunkowo niewiele, mimo mnóstwa dokumentów spuścizny w Muzeum Miasta Gdyni. Społeczność świata technicznego, inżynierskiego, w przeciwieństwie do humanistycznego lub literackiego, nie wytworzyła i nie pozostawiła po sobie bogatych materiałów źródłowych czy obfitej korespondencji, które pozwalają na dokładne i pełne poznanie działalności poszczególnych jej przedstawicieli. Ponadto w przypadku Tadeusza Wendy, który znaczną część życia spędził w Rosji, materiały te znajdują się w archiwach rosyjskich, które nie zawsze chętnie otwierają się dla cudzoziemców. Utrudnienie polega też na docieraniu do różnorodnych źródeł i opracowań, które w olbrzymiej większości znajdują się w bibliotekach rosyjskich, a nie ma czasami nawet podstawowych w zbiorach polskich. Obszerna bibliografia polska i rosyjska zamieszczona na końcu

działa potwierdza ogrom pracy i troskę o dotarcie nie tylko do archiwaliów, ale też do źródeł i opracowań – zarówno polskich, jak i rosyjskich. Trudności metodologiczne polegały na tym, że autorzy nie chcieli powielać typowych biografii, ale na przykładzie Wendy starali się ukazać człowieka „żeglującego” po falach wyjątkowych i niepowtarzalnych czasów, prądów, sytuacji. Człowieka, który wywodząc się z warstwy szlacheckiej, całkowicie przeistoczył się w inteligenta i wszedł na stałe do tej nowej grupy społecznej. Został wykształcony przez zrusyfikowaną szkołę średnią w Warszawie, potem był edukowany przez carski uniwersytet w Warszawie, a najwyższe kwalifikacje naukowe i zawodowe zdobywał w Uniwersytecie i Instytucie Komunikacji w Petersburgu. Wyszedł z rodziny patriotycznej i rodzimej narodowej kultury łacińskiej, a przez długi czas kształcił się i pracował w systemie kultury politycznej i społecznej rosyjskiej. Swą wiedzę i umiejętności zawodowe, zdobywane w wyjątkowych i niepowtarzalnych warunkach wielkich rosyjskich projektów, których nie mieli inni Polacy m.in. studiujący w politechnikach Wiednia czy Berlina, wykorzystał do realizacji śmiałej i właściwie „romantycznej” idei stworzenia Polski morskiej.

Kompozycyjnie praca przedstawia się jako zwarta i przemyślana całość, w postaci chronologicznych czterech rozdziałów: 1. Dom rodzinny, 2. Edukacja i lata pracy w imperium rosyjskim, 3. W II Rzeczypospolitej, 4. W życiu rodzinnym i społecznym kraju. Tradycje domu rodzinnego wywiedzione zostały z odległej przeszłości staropolskiej, z zaakcentowanym udziałem i szczególnym zaangażowaniem polityczno-społecznym w epoce napoleońskiej, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Przodkowie Tadeusza Wendy służyli w armii Księstwa, a jego dziadek w wojskach Królestwa, do roku 1820 (historycy wskazywali, że wielki książę Konstanty nie żywił sympatii dla żołnierzy napoleońskich). Ponownie wstąpił do wojska w czasie powstania listopadowego, służył w nim w stopniu majora i został odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari*. Ojciec Tadeusza ukończył Gimnazjum Gubernialne w Warszawie i jego kariera związana była z urzędami państwowymi. Pielęgnował tradycje narodowe, zajmował się kolekcjonerstwem i zrestaurował egzemplarz Biblii Leopoldy. Rozdział drugi, ukazujący edukację i lata pracy w imperium rosyjskim, jest niezwykle interesujący ze względu na utrafienie przez autorów w istotę rzeczy obrazującą rosyjski system szkolny. W polskiej pamięci historycznej znane są literackie opisy szkoły w Królestwie Polskim. Jest też wiele publikacji naukowych na ten temat. Autorzy do swego dzieła tak wyselekcjonowali dobór materiałów, opracowań, że krótko i dobitnie wykazali zasady systemu rosyjskiej edukacji. Mamy zatem przygotowanie jedenaścioletniego Tadeusza do egzaminu sprawdzającego opanowanie języka rosyjskiego przed przyjęciem go do gimnazjum, w którym spędził dziesięć lat i uzyskał świadectwo maturalne. Dalej wykazanie, jak trudno było ukończyć rosyjskie gimnazjum, poparte informacją Stefana Kieniewicza, że w roku 1882 w 26 gimnazjach męskich rządowych Królestwa w I klasach było 2127 chłopców, a w ostatnich VIII tylko 353. Wreszcie odwołanie się do najbardziej reprezentatywnych publikacji, m.in. K. Poznańskiego i wspomnień Benedykta Hertza, ilustrujących

postacie kuratorów oraz atmosferę szkolną. Bardzo trafnie i przekonująco przedstawiona została sytuacja Uniwersytetu Warszawskiego, w którym Wenda studiował na Wydziale Matematyczno-Fizycznym, oraz ogólna tendencja do rozpoczynania studiów uniwersyteckich w Warszawie, a potem przenoszenie się do uniwersytetu stołecznego w Petersburgu. Partie książki poświęcone Petersburgowi końca XIX w. i studiom Wendy najpierw w Uniwersytecie, a następnie w Instytucie Komunikacji (a właściwie pierwszej politechnice rosyjskiej) należą do najbardziej interesujących fragmentów dzieła. Wykorzystując dotychczasowe opracowania i wnosząc własne przemyślenia, autorzy odsłoniли specyfikę tego ogromnego imperialnego miasta, wieloetniczną, wielowyznaniową i wielokulturową. Zwrócili też uwagę na środowisko Polonii petersburskiej i na ogromną liczbę tysięcy polskich absolwentów Instytutu Komunikacji, z których wielu pracowało potem w wolnej Polsce w dziedzinach inżynieryjnych. Rosję końca XIX i początku XX wieku autorzy przedstawili jako kraj szybko modernizujący się, budujący infrastrukturę kolejową, portową, państwo otwierające przed inżynierami możliwości wielkich karier, czego przykładem m.in. był Stanisław Kierbedź. W tym wielkim warsztacie modernizującej się Rosji rozpoczął Wenda swą działalność zawodową, pracując jako projektant i budowniczy linii kolejowych w zachodnich guberniach Rosji i na zachodnich stokach Gór Uralskich. Najważniejszą wszakże z punktu widzenia dalszych losów inżyniera były prace w dziedzinie budownictwa wodnego, przy modernizacji i rozbudowie portów wodnych na Bałtyku – w Windawie i Rewlu. Jak piszą autorzy, *zdołał unikalne doświadczenie w obszarze budownictwa kolei żelaznych i portów*. Tu nasuwa się porównawcze spojrzenie na polskich inżynierów z trzech zaborów. W początkach XIX w. paru profesorów Uniwersytetu Wileńskiego i parę osób ze środowiska warszawskiego, w czasie dopełniających studiów zagranicznych, obserwowało i nawet uczestniczyło w wielkich pracach hydrotechnicznych we Francji, ale potem prawie nic z tego nie wynikało, bo nie było możliwości wykorzystania ich wiedzy. Z kolei prawie w tym samym czasie Roman Ingarden, starszy od Wendy o dziesięć lat, studiował na Politechnice Wiedeńskiej i jako jej uzdolniony absolwent, w warunkach galicyjskich, mógł być tylko twórcą projektów i budowniczym wodociągów krakowskich oraz uczestniczyć w wielkiej akcji projektowania regulacji rzek w Galicji. Inni inżynierowie galicyjscy po uzupełniających studiach w politechnikach niemieckich i austriackich projektowali jedynie poszczególne gmachy czy drobne założenia. W tym sensie podkreślić należy unikalność studiów petersburskich i pracy przy wielkich rosyjskich inwestycjach. W tym też aspekcie widzieć należy wyjątkową okazję i rolę projektowania i budowy portu w Gdyni, którą pełnił Wenda jako jeden z niewielu fachowców w tej dziedzinie.

Najważniejszy w omawianym dziele jest rozdział trzeci – nie tylko z powodu tytułu książki, ale z tego względu, że jest poświęcony Wendzie jako projektantowi i budowniczemu portu gdyńskiego. Rozdział ten ma przełomowe znaczenie dla historii Gdyni, gdyż koryguje dotychczasowe różnorodne, czasami nieprecyzyjne informacje. Autorzy wykonali bardzo żmudną pracę i dokładnie

przebadali wszelkie materiały archiwalne i precyzyjnie udokumentowali i opisali po kolei wszystkie prace i stanowiska Wendy – od projektu portu, poprzez kierownika budowy portu tymczasowego, naczelnika budowy portu i pozycji w Urzędzie Morskim w Gdyni. Ta partia książki pokazuje, w jak trudnych warunkach gospodarczych, politycznych i medialnych prowadzone były prace. Ile hartu ducha wymagało kontynuowanie budowy przy wysokiej inflacji, strajkach, zmianie nastrojów politycznych i propagandzie obśmiewającej i dyskredytującej inwestycję. W nowym świetle stawia też zdolności publicystyczne Wendy broniącego idei portu.

Ostatni rozdział szczegółowo przedstawia prywatne życie Wendy, od opuszczenia Warszawy i przeprowadzki do Petersburga, przez życie w imperium, a potem w odrodzonej Polsce aż do śmierci w 1948 r., po tragedii II wojny światowej. Wprawdzie rozdział ten mówi o życiu rodzinnym i społecznym, ale tu dopiero otrzymujemy całościowy, psychologiczny obraz jednostki i jej osobowości. Widzimy Wendę jako zdolnego i pracowitego człowieka, oszczędnego, skromnego, zajmującego się rodziną. Troszczącego się o utrzymanie w zdrowiu swych dzieci, zabiegającego o lekarską pomoc dla chorego syna. Dbającego o dobro i status materialny rodziny, ale mającego na względzie też dobro wspólne i konflikt interesów, który nie pozwala mu przekraczać moralnych zasad przestrzeganych w życiu państwowym i wykorzystywać swej pozycji dla własnych interesów. Tadeusz Wenda pokazany jest też jako uczestnik wielu inicjatyw społecznych, służący radą i doświadczeniem.

Biograficzna książka poświęcona jednemu z ważnych budowniczych odrodzonej Polski mogłaby stanowić doskonałą lekturę i instrukcję dla współczesnych nie tyle inżynierów, co polityków. Może uczyć rozpoznania śmiałych pomysłów i idei, walki o ich realizację, odpowiedzialności i wytrwałości. Dla studentów pedagogiki i historyków wychowania może stanowić dobrą konfrontację ze stereotypowym obrazem edukacji zaborczej i właściwym jej widzeniem. Studentów edytorstwa zapoznać może z wyszukiwaniem właściwej ikonografii i kunsztowną, a właściwie wykwinną szatą graficzną dzieła. Natomiast to, czego należałoby unikać, to zbytniego zaufania do plików pdf, które przenoszą do ostatecznego tekstu znaki dzielące wyrazy, mimo że w środku wiersza nie mają one sensu. Tak samo, zgodnie z zaleceniami Umberto Eco, radzącemu jak pisać prace, należy unikać powoływania się na pośrednika, a cytować oryginały, kiedy są one dostępne w języku polskim.

JULIAN DYBIEC

ORCID: 0000-0003-3518-8755

Uniwersytet Jagielloński